

Grabski, Andrzej Feliks

Karola Szajnochy nieznane fragmenty korespondencji z Julianem Bartoszewiczem

Przegląd Historyczny 63/1, 81-85

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ FELIKS GRABSKI

Karola Szajnochy nieznane fragmenty korespondencji z Julianem Bartoszewiczem

We wstępie do swej edycji „Korespondencji Karola Szajnochy” Henryk Barycz wymienił wśród instytucji, w których przeprowadzona przezeń kwerenda nie przyniosła pozytywnych wyników, m. in. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi (zespół akt dawniejszego Muzeum Miejskiego Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów)¹. Widocznie wydawca znał publikowane już dawniej, niestety bardzo lakoniczne wiadomości o przechowywaniu w tych zbiorach fragmentów korespondencji Juliana Bartoszewicza z twórcą „Jadwigi i Jagiełły”, jakie podali Stanisław Lipecki i Aleksander Rosenberg². Nie wiadomo mi, jak i kiedy przeprowadzał prof. Barycz swą kwerendę w archiwum łódzkim, nie mogę więc stwierdzić, co zadecydowało o jej negatywnym wyniku, jest bowiem faktem, że Archiwum Państwowe miasta Łodzi i Województwa Łódzkiego w Łodzi (tak brzmi dziś jego nazwa) w zespole „Archiwum J. i K. Bartoszewiczów” w teczce nr 2060 posiada dwa niedrukowane listy K. Szajnochy do J. Bartoszewicza, które są uwidocznione w udostępnianym inwentarzu. Listy te zasługują na uwagę nie tylko dlatego, że nie zostały objęte zbiorową edycją korespondencji lwowskiego historyka, jakiej ukazanie się i tym razem inspirowało odnajdywanie coraz nowych ineditów³, lecz również ze względu na swoją treść.

Pierwszy z nich jest najwcześniejszym z zachowanych listów Szajnochy do warszawskiego historyka; w zbiorze Barycza korespondencja między uczonymi rozpoczyna się dopiero od listu Szajnochy ze Lwowa 24 czerwca 1856 r.⁴. Stanowi on odpowiedź na niezachowane zaproszenie, skierowane przez Bartoszewicza do Szajnochy. Warszawski historyk pragnął pozyskać go dla współpracy z „Kroniką Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, której podówczas był redaktorem. Ze zbioru Barycza wiadomo, że ofertę tę Szajnocha przyjął, współpraca się rozwinęła, a między obu uczonymi nawiązała się korespondencja. Publikowany przez nas list zawiera interesujące wiadomości o planach autorskich Szajnochy.

Drugi z listów, które niżej ogłaszamy, wiąże się z poruszeniem, jakie w lwowskich kołach literackich i naukowych spowodowało opublikowa-

¹ H. Barycz, *Korespondencja Karola Szajnochy* t. I, Wrocław 1959, s. LXVI. Por. K. Sreniowska, *Uwagi o twórczości historycznej Karola Szajnochy na marginesie jego korespondencji*, PH LII, 1961, nr 2, s. 360—364.

² S. Lipecki, *Zbiory im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów*, odb. z „Głosu Narodu”, Kraków 1929, s. 14; A. Rosenberg, *Zbiory rękopiśmienne Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów w Łodzi*, Łódź 1938, s. 19.

³ Por. R. Jaskuła, *Nieznany list Karola Szajnochy do Józefa Załuskiego. Przyczynek do dziejów lwowskiego „Dziennika Literackiego”*, „Roczniki Biblioteczne” t. 13, 1969, s. 293—297.

⁴ H. Barycz, op. cit. t. II, nr 510, s. 79—81.

nie przez Karola Widmana w „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” informacji o projekcie założenia we Lwowie nowego pisma literackiego. Sprawę tę wyjaśnił Barycz⁵, znamy ją też dokładniej z innych listów ogłoszonych przez tego uczonego⁶.

I. KAROL SZAJNOCHA DO JULIANA BARTOSZEWICZA

Lwów, 25 stycznia 1856

Or.: Archiwum Państwowe m. Łodzi i Woj. Łódzkiego, Archiwum J. i K. Bartoszewiczów, nr 2060.

Autograf na dwustronnie zapisanej karcie, u góry adnotacja ręką J. Bartoszewicza: „nr 493. Odebrałem 29 stycznia 1856”.

Szanowny ziomku!

Nie należę bynajmniej do pisarzy, o których rwą się dzienniki, a mam przed sobą zaprosiny pięciu różnych redakcyj we Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Od Ciebie dochodzi mnie szósta odezwa tego rodzaju. Nie będąc z powołania korespondentem i felietonistą, jakże bym podołał tylu żądaniom! Do jednego z tych pism, do urzędowej Gazety Lwowskiej, zostającej pod tą samą kuratelą co Zakład Ossolińskich, muszę pisywać z obowiązku podwładności. Taż gazeta spożywa bezwyjątkowo wszystko, co w czasie swobodniejszego urodzi się w rodzaju Szkiców. Jakoż w tej właśnie chwili przysposabiam dla niej obszerniejszy artykuł (Wojna o cześć kobiety. 1363)¹, którego usilnie domaga się, a który jeszcze kilkanaście dni mię zatrudni. Moja bowiem posada przy Zakładzie, zabierająca mi większą połowę dnia², wzrok nadzwyczajnie osłabiony nie pozwalający mi spojrzeć na książkę, a tym mniej piórem robić pod wieczór, ciągną korekta a tu ówdzie i poprawka III-go tomu Jadwigi³, wreszcie młoda od kilku dopiero tygodni żona, to wszystko sprawia obecnie, że nowe Szkice nader powolnie przychodzą na świat. Prócz tego po owej Wojnie z r. 1363 czeka mnie kilkotygodniowa praca około Dopisków do III-go tomu Jadwigi, którą byłem zmuszony odłożyć na czas późniejszy, ponieważ brakowało mi do niej potrzebnych materiałów, mianowicie dalszych tomów Aktów Zapadnoj Rossii, osobno w tym zapisanych, a od półroczka jeszcze nie dostawionych. Nie mogąc zaś ani tej, ani tamtej pracy odroczyć, znajdę chyba po kilku miesiącach tyle czasu, aby do nowych Szkiców przystąpić. Z tych jeden przyrzekłem Bibliotece Warszawskiej⁴ (tyleż mego pisanja do niej, która wszystko co miała dotąd z moim podpisem przedrukowała skądinąd), drugi ofiarowałem Przeglądowi Poznańskiemu⁵, trzeci, jeśli nie wzgardzisz tak późnym

⁵ „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, 1858, nr 92, 97, 108; H. Barycz, op. cit. t. II, nr 602, s. 131 i przyp. 4.

⁶ H. Barycz, op. cit. t. II, nr 602—604, 610—612, 616, s. 129—132, 134—139.

¹ Wszedł do: K. Szajnocha, *Nowe szkice historyczne*, Lwów 1857.

² Por. L. Finkel, *Karol Szajnocha bibliotekarzem*, Kraków 1928; H. Barycz, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*, t. II, Kraków 1963, s. 58.

³ K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiełło t. I—III*, Lwów 1855—1856. Najnowsze wydanie w 2 tomach, Warszawa 1969, ze wstępem w t. 1 S. M. Kuczyńskiego, s. 25—27 gdzie omówiono genezę dzieła.

⁴ K. Szajnocha, *O sprawianiu łaźni przez Bolesława Chrobrego*, „Biblioteka Warszawska”, 1856, t. 4, s. 441—451, przedruk w tegoż: *Nowe szkice historyczne*, Lwów 1857.. Por. listy Szajnochy do K. W. Wójcickiego z 1856 r.: H. Barycz, *Korespondencja t. II*, nr 522, 525, s. 89—90, 91.

⁵ Por. H. Barycz, op. cit. t. II, nr 475, s. 56—58.

darem, będzie dla Ciebie. Otrzymałbyś wówczas wcale ciekawy szkic starofrancuskiej powieści rycerskiej, w której dość ważną rolę gra polski rycerz błędny, rzadka zaiste figura⁶. Juźci, otwarcie mówiąc, dałbym Ci chętnie najpierwsze miejsce, gdyż mam naprawdę dług wdzięczności dla Ciebie, nie za to, że mię chwalił⁷, co nie zawsze bywa rzeczą pożądaną i szczerą, lecz żeś się tak prawdziwie po bratersku rozmiłował w moich piśmiadach, że masz prawdziwą siabość do nich, a w świecie literackim jak w niewieścim: niech jedna w kim się zaślepi, to wnet i druga, i trzecia zacznie milej patrzeć na niego. Toteż może nawet w końcu ulegnę pokusie wzajemności i złamię dla Ciebie porządek owych trojga obietnic. Na wszelki wypadek nie mógłbym, Szanowny Przyjacielu, służyć Ci przed oznaczonym wyżej terminem. Do stałego zaś współpracownika i do korespondencji naukowej racz sam rozważyć, czy według szczegółowej tu spowiedzi z położenia mojego, jestem w stanie zobowiązać się. Jeśli Ci o to chodzi, miałbyś tu korespondenta pożądanego w osobie jednego z literatów tutejszych, p. Karola Widmana, byłego redaktora dwóch pism, Postępu w r. 1848 i Tygodnika Lwowskiego (literackiego) w r. 1850, człowieka wszechstronnie ukształconego, biegłego w piórze, niezawisłego pod każdym względem — jednym słowem bardzo cennego współpracownika⁸. Adres do niego: Karol Widman Dr praw, we Lw[owie], w kamienicy Babła, koło Teatru. Ode mnie przyjm tym razem prośbę o umieszczenie w Dzienniku załączonej tu pisaniny, niby polemiki, bardzo łagodnej⁹. Gdybyśmy dalej korespondowali z sobą, spytałbym, co się dzieje z Twoją Nową epoką literatury historycznej?¹⁰ Czyż nie myślisz uzupełnić i ogłosić razem tej jedynej w swoim rodzaju pracy? Ledwie umiałbym wskazać dzieło, któreby mogło wpłynąć korzystnie na podniesienie naszej historiografii i opinii publiczności w tej mierze. W ogóle daj Ci Boże zużytkować ów ogromny zapal wszechstronnej wiedzy dziejopisarskiej, a zobowiązesz sobie historię naszą jak mało który z pisarzów. Mnie wzrok słaby i coraz słabszy niebawem ponoć między inwalidów usunie¹¹. Szczęść tedy Boże szczęśliwszym, a osobliwie Tobie mój Szanowny Kolego i Przyjacielu, któremu tutaj ściskam rękę serdecznie.

Karol Szajnocha

A otrzymałeś od Friedleina¹² przesłany Ci przeze mnie I tom Jadwigi i Jagiełły? Dalsze w swoim czasie nastąpią. Trzeci, z braku papieru drukowego, wyjdzie zapewne dopiero w maju lub kwietniu.

⁶ Rzecz o „błędnym rycerzu polskim” ogłosił ostatecznie Szajnocha w redagowanych przez siebie „Rozmaitościach”, 1856, s. 209—213, 217—221, 225—229; por. H. Barycz, op. cit. t. II, nr 510, s. 79 przyp. 9; z okoliczności, które skłoniły historyka do ogłoszenia szkicu we Lwowie, nie zaś, jak przyrzekł Bartoszewiczowi, w Warszawie, usprawiedliwiał się Szajnocha w liście do Bartoszewicza ze Lwowa 24 czerwca 1856. Por. H. Barycz, op. cit. t. II, nr 510, s. 79—81.

⁷ Aluzja do bardzo pochlebnej recenzji J. Bartoszewicza ze Szkiców historycznych Szajnochy, ogłoszonej w „Bibliotece Warszawskiej”, 1854, t. 4, s. 578—590. Por. H. Barycz, op. cit. t. II, nr 480, s. 61, przyp. 2.

⁸ Karol Widman (1821—1891).

⁹ J. Bartoszewicz był współredaktorem „Dziennika Warszawskiego”. Zapewne chodzi o tekst skierowany przeciwko W. Syrokomli, który ukazał się bezimiennie w „Kronice”; autorstwa Szajnochy domyśla się H. Barycz, op. cit. t. II, s. 79, przyp. 2.

¹⁰ J. Bartoszewicz, Nowa epoka literatury historycznej polskiej, „Biblioteka Warszawska”, 1850, t. 2, s. 55—79, 528—556; t. 3, s. 95—123; t. 4, s. 430—473; 1851, t. 1, s. 448—468; t. 2, s. 259—284, 428—451; t. 4, s. 271—298; 1852, t. 1, s. 243—281; t. 3, s. 267—291; t. 4, s. 69—98; 1853, t. 3, s. 288—318.

¹¹ Rzeczywiście 25 maja 1857 zwrócił się K. Szajnocha do dyrekcji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z prośbą o czteromiesięczny urlop z powodu choroby wzroku; 30 stycznia 1858 zawiadomił kuratorium Zakładu o niemożliwości pełnienia obowiązków i rychło został przeniesiony na emeryturę. Por. H. Barycz, op. cit. t. II, nr 549, s. 102, nr 593, s. 122—123 i przyp. 2 na s. 123.

¹² Chodzi o Józefa Friedleina (1831—1917), który po śmierci ojca Daniela Edwarda Friedleina (1802—1855) dalej prowadził księgarnię.

2. KAROL SZAJNOCHA DO JULIANA BARTOSZEWICZA

Lwów, 19 maja 1858

Or.: *Archiwum Państwowe m. Łodzi i Woj. Łódzkiego, Archiwum J. i K. Bartoszewiczów, nr 2060.*

Pisany obcą ręką, zapewne żony, podpis własnoręczny.

Tamże kopia ręką zapewne K. Bartoszewicza. U góry adnotacja J. Bartoszewicza: „Odebr[atem] d[nia] 26 V [18]58 J. B.”.

Szanowny Przyjacielu!

Po wyprawieniu listu z prośbą o niedrukowanie oświadczenia mojego przeciwko Widmanowi¹³ dowiedziałem się, że Widman zbiera jakieś materiały na usprawiedliwienie się wobec Ciebie albo też do wystąpienia dalej przeciwko Dziennikowi Literackiemu. Bolejąc niezmiernie nad tą wcale nie potrzebną a tak ohydnie przed całym światem malującą nas sprzeczką nieliteracką, lecz całkiem osobistą, jestem w obawie, aby te nowe materiały i dokumenta nie stały się źródłem dalszych zawiślań, przez danie Ci fałszywych wyobrażeń o rzeczy. O ile więc wolno mi oważyć się ze szczerem zdaniem przed przyjacielem, mam sobie za obowiązek wynurzyć Ci przekonanie, iż prawie we wszystkich szczegółach, mianowicie zaś co do oskarżenia o solidarność z korespondentem Gazety Warszawskiej¹⁴, ludzie o spekulację pieniężną, wyrządził Widman istną krzywdę Dziennikowi Literackiemu, który zwłaszcza z powodu pierwszej insynuacji znajduje się srodze zagrożonym przez władzę. Jakoż sam Widman uznaje niesłuszność swoich zarzutów i zapewne chętnieby je odwołał, gdyby nie otucha dana mu przez Bielowskiego, który (zwyczajem swoim) podsunowszy mu artykuł o Zakładzie Ossol[inińskich] i obiecawszy mu obronę w razie dalszej stąd polemiki, popiera go nawet w twierdzeniach przeciwko Dziennikowi Literackiemu, przyczepionych najniestosowniej do rzeczy o Zakładzie. Przy wsparciu i uprzedzeniu Bielowskiego przeciwko Dobrzańskiemu¹⁵ trwa Widman w swoim głupim uporze, gotów kompromitować dalej wszystkich i wszystko, jako nie mający nic do stracenia. Brak mi ochoty i czasu do bliższego scharakteryzowania Ci tego indywiduum, które przed kilką laty, w myśli iż z wiekiem nabędzie nieco więcej rozumu i nie poda się płocho w położenie tak ryzykowne, sam niestety poleciłem pismu Twojemu. Dość będzie przytoczyć tu kilka wyrazów z listu Widmana do mnie, abyś się przekonał o fenomenalnie naiwnej lichocie tego człowieka. „Korespondencja z Kroniką — pisze Widman do mnie z ulicy na ulicę d[nia] 15 X [1]857 — jest głównym utrzymaniem moim. Innej wartości nie ma dla mnie ten stosunek. Przez Twoją reklamę (o Sartyniego i Rozmałości) może się łatwo zerwać ten stosunek. Wtedy byłbym ograniczony na bardzo szczupłe utrzymanie z korespondencji do Czasu. Stoję więc tak, że straciwszy korespondencję z Kroniką, mogę o głodzie czekać wawrzynów”¹⁶ i t.d. Taki człowiek nie ma zaiste prawa moralizować kogoś o spe-

¹³ Mowa o liście z 14 maja 1858. Por. H. Barycz, op. cit. t. II, nr 611, s. 135 i sprostowaniu, tamże, nr 610, 612, s. 134—137.

¹⁴ To jest Karola Widmana.

¹⁵ Redaktorowi „Dziennika Literackiego”. Por. ostatnio: K. Poklewska, Jan Dobrzański (1820—1886). Szkic biograficzny, „Prace Polonistyczne” seria 18, 1962, s. 141—160; Cz. Lechicki, Najpopularniejszy dziennikarz galicyjski XIX w., „Małopolskie Studia Historyczne”, 1961, nr 1, s. 3—11; J. Rosnowska, Głos w sporze o Jana Dobrzańskiego, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” t. 8, 1969, nr 1, s. 19—29.

¹⁶ Podkreślenie w oryginale listu. Szajnocha cytuje list Widmana opublikowany przez H. Barycza (op. cit. t. II, nr 584, s. 118—119) z pewnymi opuszczeniami i dodaniem słów w nawiasie. Stosunki Szajnochy z Widmanem zostały w 1858 r. zerwane. Sartyni (Sartini)

kulacje pieniężne, a w razie zawikłania może największego dopuścić się paskudztwa. Racz więc oględnie korzystać z podanych przez niego materiałów i ile możności tak i e brzmienie nadać Twojej konkluzji, aby nikomu krzywda stąd nie urosła, a wszelkie przedłużenie sprzeczki stało się niemożliwym¹⁷. Spiesząc z wyprawieniem tego listu kończę przestaniem Ci Szanowny Przyjacielu najserdeczniejszego pozdrowienia.

Karol Szajnocha

Mateusz (1796 — zm. po 1862), w latach 1840—1862 redaktor „Gazety Lwowskiej”, bliski znajomy K. Szajnochy.

¹⁷ Swój stosunek do całej tej sprawy określił J. Bartoszewicz w liście do K. Szajnochy z Warszawy z 9 czerwca 1858 r. Por. H. Barycz, op. cit. t. II, nr 616, s. 138: „W sprawie Widmana odebrałem różnych listów, liścików, wycinków, objaśnień, numerów itd. sztuk kilkanaście. Zawinił może, ale też szarpią go ciągle za to w Gazecie Warszawskiej. Doprawdy położenie moje jest trudne. Nie mam serca atakować go w Kronice, gdy już tyle razy odebrał. Dałem wprawdzie słowo Dobrzańskiemu, że coś napiszę, ale interes coraz więcej się wikła i rzecz druga, jeżeli na mnie rachowali, powinni byli sami nie krzyczeć. A tak byłoby wiele złego na jednego”.